

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Kiedy kapitał bije w twarz, reformy systemu nic nie zmieniają

B. Piżmak

B. Piżmak
Kiedy kapitał bije w twarz, reformy systemu nic nie zmieniają
3 czerwca 2017

warszawskafa.bzzz.net

pl.anarchistlibraries.net

3 czerwca 2017

Spis treści

Martwe prawo	3
Obywatelu jesteś naiwny	4
Policja nie słucha prawa tylko elit	4

W piątkowy wieczór 2 czerwca ulica marszałkowska w warszawie była obstawiona policyjnymi radiowozami i funkcjonariuszami niczym podczas akcji antyterrorystycznej. Obserwujący tę akcję bywalcy modnych knajpek okolic placu zbawiciela zastanawiali się, co się dzieje? Czy ktoś podłożył bombę? Czy w końcu w polsce pojawili się ci terroryści islamscy, którymi straszą media i rząd od dwóch lat? A może miała miejsce niespodziewana wizyta prezydenta USA i trzeba zabezpieczyć drogę?

Nic z tych rzeczy. Cały ten policyjny cyrk został zaaranżowany w celu powstrzymania grupki kilkunastu działaczy i działaczek lokatorskich i anarchistycznych przed udzieleniem pomocy człowiekowi, który został pobity i wyrzucony z domu. Rano miała bowiem miejsce tak zwana „dzika eksmisja” czyli usunięcie lokatora z mieszkania bez wyroku eksmisji i udziału komornika. Według systemu takie działanie jest nielegalne. Teoretycznie.

Wyjaśnijmy kontekst sytuacji. Właściciel mieszkania to były mundurowy, który chwalił się, że ma znajomości w służbach i policja ani prokuratura nic mu nie zrobią. Przez 10 lat wynajmował mieszkanie panu Stefanowi, który regularnie opłacał czynsz i nie zalegał z żadnymi rachunkami. Umowa zawarta z lokatorem przewiduje 3-miesięczny okres wypowiedzenia. Pewne okoliczności sprawiły jednak, że właściciel postanowił natychmiast opróżnić to mieszkanie bez wypowiedzenia umowy najmu.

Martwe prawo

Zgodnie z teoretycznie obowiązującym prawem takie działanie jest przestępstwem, a policja ma obowiązek udzielić pomocy poszkodowanemu lokatorowi. Pod wpływem działań ruchów lokatorskich sejm uchwalił nawet przepis kodeksu karnego art. 191 § 1a kk który ma chronić lokatorów przed takimi sytuacjami, jaka spotkała pana Stefana. W piątek po raz kolejny jednak okazało się, że te przepisy prawa są martwe.

Policja nie reagowała na oczywiste fakty takie jak pobicie człowieka i zagarnięcie jego rzeczy. Nie reagowała na naruszenie prawa przez właściciela, który uniemożliwiał lokatorowi przebywanie w mieszkaniu mimo obowiązującej ciągle umowy najmu. Policja odrzucała prośby o zmuszenie złodzieja do oddania skradzionych rzeczy. To nie wszystko. Policjanci nie zabezpieczyli dowodów na pobicie, wręcz przeciwnie: sami te dowody niszczyli. Przez 5 godzin „interwencji” nie przyjęli zgłoszenia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i nie przesłuchali obecnych świadków. Jedyną osobą

z którą rozmawiali był bandyta, który przemocą zajął cudze rzeczy i wyrzucił lokatora z mieszkania bez rozwiązywania umowy.

Obywatelu jesteś naiwny

Pan Stefan został wyrzucony z mieszkania bez butów, bez dokumentów i ubrań na zmianę. Kiedy rano zgłosił się do policji o pomoc i z zakrwawioną twarzą wskazywał, że w mieszkaniu jest człowiek, który go pobił i zabrał jego ubrania policjanci powiedzieli mu, że „urwał się z innego świata” i nie wie jak działa system. Funkcjonariusze odmówili udzielenia mu pomocy.

Podczas „interwencji”, która była wieczorem po tym jak anarchistki i anarchiści weszli do kamienicy, przyjaciel lokatora poproszony przez pana Stefana o zabranie butów i ubrań do szpitala. Człowiek ten chciał wejść do mieszkania by zabrać te rzeczy, które zagarnął właściciel. Policjant poproszony o udostępnienie mieszkania, by przyjaciel pana Stefana mógł chociaż zabrać jego rzeczy do szpitala nie zgodził się nawet na to. Według policyjnych łotrów człowieka można bez butów wyrzucić z domu. W polsce w 2017 r.

Policja nie słucha prawa tylko elit

Prawo to fikcja. W piątek podczas akcji na marszałkowskiej doszło do kuriozalnej sytuacji, w której anarchiści i anarchistki cytowały policjantce dowodzącą całą akcją przepisy kodeksów, które dokładnie mówią co policja powinna w tej sytuacji robić. Policjanci śmiali się nam w twarz i mówili, że nie będą postępować zgodnie z przepisami ale będą robić to, czego chce właściciel.

Jak widać demokracja nie chroni biednych. Uchwalanie ustaw, które mają reformować system i sprawiać, że służby państwowe będą chronić pracowników i lokatorów przed kapitalistami i wyzyskiwaczami jest nieskuteczne. Reformistyczna droga całkowicie w piątek zawiodła. Pan Stefan został bezdomnym mimo, że regularnie płacił swoje należności. Został pozbawiony prawa do mieszkania przez bandziora wspieranego przez policję. A wszystko to mimo teoretycznego obowiązywania przepisów, które tego zabraniają.

Dla nas to nie jest żadna nowość. Widzimy to na codzień jak socjaldemokratyczne reformy okazują się pustosłowiem, za którym nie idzie żadna realna poprawa sytuacji pracowników, czy lokatorów. Państwo i policja zawsze

stają po stronie bogatych i wpływowych i mają w nosie przepisy prawa, które mają chronić biednych. Widzimy jak policja i prokuratura zacierały ślady ws. morderstwa Jolanty Brzeskiej. Do dziś nikt nie został ukarany i nie będzie. Widzimy dziesiątki podobnych przypadków.

Jeśli chcemy sprawiedliwości musimy wywalczyć ją sami. Policja i prawo są niepotrzebne.